

obrazem – inną świadomością człowieka. Czy taką się stała? Jaka będzie twarz jutra na razie nie wiemy. Zawsze powinniśmy zadawać sobie pytanie – czy przezwycięży w ludziach wierzących i niewierzących przynębiającą wizję świata i czy jest w stanie ocalić kogokolwiek? Nie zapomnijmy, że już Arystoteles nazywał poetów pierwszymi teologami. Twórczość poetycka – to ciągłe poznawanie siebie – przełożenie uczuć na czyn; szeroką pojętą problematykę społeczną, moralną i psychologiczną. *Trzeba hardo spojrzeć / w przebiegłe oczy życia mówić poeta i jakby powoływał w sobie drugiego człowieka, widzącego wszystko jeszcze jaśniej i ostrzej. A może rolą poety jest być świętym w tym świętym świecie? Nie każdy zdaje sobie sprawę, że czas sprawia, że ożyje czas, że życie służyć będzie życiu.*

Dosadny, niepokorny, z silnym pragnieniem wzniesienia się ponad stereotypy bohater wierszy z tomu „W oceanie sekund” (2010), którego cechuje jednolitość myśli, (w nawiązaniu do już omawianych), dzięki którym autor wprowadza nas w swoje liryczne continuum: *Powitanie stęsknionych rąk / może przegonić / przyczajoną moc wichrów.*

Ze wspomnianego continuum wybieram ten motyw, krótko mówiąc – który uważam za najważniejszy – poeta spędza życie na walce z czasem – tylko, że czas czasem nas przeżera niczym kwas i nie pozwala urzeczywistnić człowieczeństwa. Poeta tymczasem doświadczając swej mocy zmieniania porządku świata wie, że wszedł w coś widzialnego (w fantasmagorię), która jest niczym innym, jak jego własną wizją zwycięstwem tego, co jednostkowe, nad tym co powszechne. Równie dobrze jest powołać się na niezależne sądy uczonych, którzy:

Mówią o symetrii i organizacji przestrzennej o wartościowych konstrukcjach logicznych że naukowe teorie mają spójność oraz piękno – (...)

Nie zawierzają pohukiwaniu sowy

Lekarską moc dziecięcia uznają za anachronizm

(„Zapatrzeni w kwarki”)

W kolejnej odsłonie poety „kultury, a raczej cywilizacji” – znajdujemy jakby uzupełnienie podmiotu lirycznego – umiejętność spoglądania na codzienną szarość (mając na uwadze manierę typową dla impresjonistów). Wydaje się, że Gordziej wyraża się najpełniej tam, gdzie wskazuje z jednej strony na nurt autentycznej liryki osobistej – i jako odwieczne marzenie ludzkie – poznać świat w jego istocie, żeby dotrzeć do prawdy o bycie (jak to czynił Heidegger).

A może świat nie jest aż tak zamknięty, jakby się nam wydawało? Czytając wiersz „Niezwykły podarunek” dedykowany żonie Jolancie – jest to wiersz przesiąknięty miłością – przecież kobieta jest zawsze tą samą Hestią domowego ogniska, czyli ośrodka życia rodzinnego. Kobieta „jest miłości żywą wodą”.

Teraz będzie o dwóch wielkich fascynacjach (dobrze się stało, że poeta nie wyzwołał się z twórczych obsesji tzn. z medycyny i gór). Podążamy więc „za przyczyną wielkiej fascynacji, zauroczenia i tęsknoty za Tatrami (...)

zakopiańskim cmentarzem (...) z Doliną Kościeliską i Morskim Okiem, które staje się dla niego jakby okiem wieczności”. „Stromizną lat” piękny wiersz poświęcony pamięci Tytuśa Chałubińskiego – oraz to nostalgiczne wspomnienie:

*Wspominam Orlą Perć
z moimi dłońmi
zaciśniętymi na łańcuchu
Poczułem zapach herbaty
pitej na szczycie Kościelca
smak szarlotki ze schroniska na Ornaku
wilgoć mchów syjących usta*

Wyobrażam sobie – strome, dzikie, niebotyczne góry – łańcuchy gór. Trudna do zdobycia turnia. Zielone wzgórza. Trawiaste leśne pagórki, wierzch tatrzański – wypukłość świata. Kopułowy szczyt. Z serdecznością wspominam wielkiego miłośnika gór – Michała Jagiełłę i jego wielokrotnie wznawianą książkę „Wołanie w górach” (i pobyt w Bieszczadach razem – wspominam).

Oto dowód na istnienie poezji – poeta szukający takiej definicji, która mogłaby zasługiwać, na powszechną intelektualną aprobatę: *W przepływie czasu chwytny / wodorostów podstęp / raf niezrealizowanych obietnic / skał niespełnienia (...) Kiedy sięgamy dna / na powierzchnię wypływa / żal straconych sekund.*

Georges Moniu w swojej książce „Poezja i społeczeństwo” (cytuję z pamięci; – zanim stała się tym, czym jest dla nas dzisiaj, była dziesiątkami innych rzeczy – rodzajem kroniki historycznej, księgą moralności, podręcznikiem rolnictwa i żeglarsstwa).

„Piórem po żebrach anatomii” (2012) czyli *człowieka umówionego / z respiratorem / na wiele oddechów / na wymuszone wysycenie krwi / na karmienie tkanek.*

Oto fascynacja, która intergalnie wpisuje się w postawę pisarza i człowieka – medycyna. Prawda, którą niesie ze sobą fizyka, chemia, medycyna czy biologia – nazywa się dzisiaj realizmem współczesnym. Poeta przyjmuje na siebie brzemień tej wiedzy. Proponuję fragment wiersza „Sala operacyjna”, który poszerzy granice ludzkiej wiedzy i wrażliwości:

*Sterylny czystość
w którym chorzy
oczekują na wyrok
Biegli w sztuce
władania skalpelem
wykonują cięcie
zaglądają w ciało pacjenta
oceniają tkanki*

Rozważania poety pod względem psychologicznym i genetycznym wpływają jak sądzę z wrodzonego dążenia do uniknięcia bólu – żeby za wszelką cenę osiągnąć uczucie zwane „przyjemnym”. Ale żyjąc jesteśmy wcieleniem wiecznego pojęcia śmierci, która może istnieć tylko na granicy życia. Kiedy *Zmęczone serce / bezwarunkowo godzi się / na metalowy dotyk elektrod.*

O poezji Zbigniewa Gordzieja piszę – jak o przymierzcu ze światem – o chęci porzucenia

wszelkiej surowości, monotonii codziennego życia i schronienia się w świecie (bez pandemii) pełnym obrazów własnej aktywności. I właśnie wtedy przychodzi czas na chwilę zadumy nad uczuciem, które daje życie, a jednocześnie stanowi granicę nie do przeniknięcia. A jednak zostać zawładniętym przez uczucie tak ekstatyczne – znaleźć całkowitą jedność, uzyskać najwyższe samopotwierdzenie – to znaleźć się po tej najjaśniejszej stronie człowieczeństwa – kiedy „bicie serca powraca do normy”.

Chciałbym powiedzieć, że poeta ten drążąc świat i prześwietlając człowieka opisuje dramat ludzkiego gatunku, który uobecnia się w każdym z nas. Z biegiem lat jego słuch poetycki jeszcze się wyostrzył – czego dowodem jest nowy tom poetycki „A-B-R-A-C-A-D-A-B-R-A”, co z łaciny przełożone na język ojczysty oznacza (wyraz bez znaczenia, któremu w starożytności i w średniowieczu przypisywano cudotwórczą i magiczną moc). Tom wydany w 2012 roku i jest to poezja, do której dochodzi się z wiekiem i na którą Gordaiej czekał całe lata. Poprzestane jednak nad cudotwórczą i magiczną mocą określenia, które dotyczy w pierwszym rzędzie – autora. Uważam, że w świetle tych rozważań odpowiedź narzuca się sama. Poetę-twórcę trapi metafizyczne pytanie o najogólniejszy i ostateczny cel wszystkich aktów ludzkiej świadomości.

Fenomenologia Husserla „tłumaczy, na czym polega związek świadomości ze światem, ale nie jest w stanie powiedzieć, jak to się dzieje, że do takiego związku w ogóle dochodzi”. Wspomniany na wstępie Gąsiorowski uważał, że „Ucieczka w sprawy świata stanowi o naszej świadomości literackiej (...) literatura powinna zajmować się tylko kształtem ludzkiego losu, czyli ukazywaniem ceny, jaką płaci człowiek za wierność samemu sobie”. Poeta w otwierającym tom wierszu „Spełnienie mitu” chyli czoło przed odwieczną tajemnicą, absolutem, fascynującym człowieka swoją potęgą:

*Czcimy rydwan Boga
który pewniejszy pod ziemią
niż za Widnokrepiem
urojonej czasoprzestrzeni*

*Trzeba współczesnego Heraklesa
który strzałą Zdarzenia
zabije sępa w nas zdomowionego*

I oto znajdujemy się jakby „wewnątrz” procesu twórczego poddając się jego wzruszeniu. Chociaż trudno uwierzyć, że poczucie zagrożenia sięga głębiej niż to jest w stanie wyrazić następująca refleksja. Przyglądam się temu bliżej:

*Za oknem życiowe równania
niektóre łatwe w rozwiązaniu
inne z wieloma niewiadomymi
Pod iks i igrek podstawione
badanie krwi i obrazowanie ciała*

(„Mnożenie przez dzielenie”)

(Dokończenie na stronie 20)